

Nr. 81. Kraków, Sobota dnia 7 Kwietnia 1888 r. Rok II

Kurjer wychodzi codziennie o go dzinie 7½ rano z wyjątkiem ni dzie i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie . . 12 | Kwartalnie . ?
Półrocznie . 6 | Miesięcznie 1
Za odnoszenie 10 ct miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie . . . . 15 złr
Półrocznie . . . . 7·50 „
Kwartalnie . . . . . . 3·75 „
Miesięcznie . . . . . . 1·25 „
W Niemczech miesięcznie 2·20 m.

Cena pojedyńczego Numeru 6 centów.

KURJER KRAKOWSKI

Redakcja ul. św. Anny l. 9. I. piętro Administracja i Ekspedycja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. **Nadesłane** od wie sza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 200 egz., dla pren merato ów miejscowych po 50 ct. od 100 egz **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia za raz pierwszy taksa 10 ct. i 1 ct. od wyrazu na razy nastę ne połowę ceny.

KALENDARZ.

Dziś: † Epifaniusza Gr. kat. Sobor Hawryiła.

Jutro: 1 Przew Dyonizego bisk. Gr. kat. N. 3 Postu Macrony M

Pojutrze: Zwiastowanie NMP. Maryi Kleofy. Gr. kat. Ilariona.

Wschód słońca o godzinie 5, minut 34, zachód o 6 g., minut 22. Długość dnia godz. 12 minut 58.

Od Wydawnictwa.

»Kurjer krakowski« wychodząc w dwa razy większym formacie, stał się **najtańszem** pismem codziennem.

Nie bawiąc się w wysoką politykę, »Kurjer« poświęca swe łamy szczególnie sprawom **narodowym i krajowym.**

Otrzymując **telegramy** w nocy i nad ranem, jesteśmy w stanie pismo nasze wydawać o godz. 7½ rano i natychmiast ekspedjować je do rannych pociągów, wskutek czego większa część prenumeratorów naszych otrzymuje »Kurjera« tegoż samego dnia, **a tem samem ma o całą dobę wcześniej wiadomości polityczne,** niż z innych dzienników, co wobec dzisiejszego naprężenia stosunków europejskich nikomu nie może być obojętnem.

»Kurjer« nasz wychodzi z datą prawdziwą, a nie fikcyjną, o dzień wcześniejszą, jak to weszło w zwyczaj w naszem dziennikarstwie. Dzisiejszy numer wydajemy rano 7 Kwietnia i taką też nosi datę.

Każdy nowoprzybywający od kwietnia prenumerator otrzymuje bezpłatnie początek »Fotografij mężów« M Bałuckiego.

Akcya ratunkowa.

Nowe klęski dotknęły całą niemal ziemię polską we wszystkich dzielnicach. Woda zalała olbrzymie przestrzenie, począwszy od stoku Karpat aż do Bałtyku. Niszczącemu żywiołowi nic się oprzeć nie zdołało. Krocie tysięcy morgów pozbyło się plonu na rok bieżący, a tysiące ludności pozostało bez chleba i schronienia.

Na wezwanie galicyjskiego Wydziału krajowego zaczynają nadchodzić z powiatów, dotkniętych tegoroczną powodzią w Galicyi, szczegółowe daty o wyrządzonych szkodach. Podług dotychczasowych wykazów około 40 gmin z ludnością 30-tysięczną zalała woda. Szkody wynoszą blizko 200.000 złr. Po nadejściu uzupełniających wiadomości cyfry te niezawodnie podwoją się. Z Królestwa Kongresowego niemniej groźne nadchodzą wieści, mimo przeszkód rządu tamtejszego, który częściowo zapewne udzieli pomocy, ale w skutek systemu jego, nieprzychylnego wszelkiej jawności, trudno nawet mieć pojęcie o rozmiarach klęski.

Najwięcej pono ucierpiała Wielkopolska. Rozesłano w tych dniach odezwę od tamtejszego komitetu ratunkowego, z której ujawnia się cała groza klęski. Tysiące mieszkańców do tego stopnia pozbawione zostały schronienia, że je umieszczają w gmachach publicznych, o ile takowe wystarczyć na to mogą; a wybuchowi epidemii da się może zaradzić tylko przez szybkie i dostateczne niesienie pomocy. Najwięcej jak zwykle w takich razach ucierpiała ludność uboga, która i bez tej klęski żyje nędznie z dnia na dzień, przymierając od głodu... A cóż teraz wycierpieć musi! Ogrom klęski jest tak wielki, że nie tylko rząd musiał pospieszyć z pomocą, której sile nie dorówna w małej nawet części pomoc udzielana przez rząd wiedeński dla tutejszych powodzian, ale nawet obce dwory nie wahają się hojne składać ofiary, jak o tem przekonywa wspaniały kilkudziesięciotysięczny dar króla włoskiego Humberta. Ale to wszystko jest kroplą w morzu. Tu potrzebna jest pomoc całego społeczeństwa naszego, a pomoc tak potężna, powszechna i wielka, jak wielką jest klęska, jak rozległemi są obszary, na których niszczący żywioł pochłonął tyle mienia, a pochłonie wiele zdrowia i życia ludzkiego.

Więc przedewszystkiem co do Galicyi domagać się musimy jak najrychlejszej pomocy od rządu centralnego z funduszów państwa, na rzecz którego tyle kraj nasz łoży, a o tyle większem jeszcze brzemieniem w niedalekiej przyszłości ma być obciążony.

Gdy na inne prowincye przy najmniejszych tego rodzaju klęskach łoży się z kas państwowych, dziesiątki i krocie tysięcy — dla naszej przysłano **500** złr., wyczekując bliższych szczegółów o rozmiarach klęski, jak gdyby całe dziennikarstwo od miesiąca nie wołało o ratunek. Wszakże jeśli czekać tygodniami na relacye urzędowe — tak powolne przy naszej biurokratycznej procedurze, to czyż nie pogorszymy stanu cierpiących? Czy ofiary te mogą czekać?

Wzywamy nie tylko członków Koła polskiego, ale i Wydział krajowy, który już z funduszów krajowych udziela zapomogi, i Rady powiatowe oraz gminne i Namiestnictwo ze Starostwami, aby nie czekano na załatwienie pisemne k a w a ł k ó w kancelaryjnych, lecz w drodze telegraficznej żądano natychmiastowej pomocy pieniężnej, jeśli ma być spółczucie dla cierpienia, jeśli obowiązek ratunku ma być spełniony i jeśli wcześnie nie chce się wywołać wśród mas ludności utyskiwań, szemrań i niezadowolenia.

Oprócz tego należy pomyśleć o zasiewach wiosennych, któreby choć w części mogły powetować straty w oziminie i zapobiegły głodowi.

Pono już tu i ówdzie poruszono myśl natręczenia zarobku ludności dotkniętej klęską, przez podjęcie robót publicznych, których oczywiście nie brak już z dawnej zamierzonych. Idzie tylko o pośpiech, nie o przewlekanie ad calendas graecas. Co do akcyi ratunkowej samego społeczeństwa, musi ona — jak powiedzieliśmy — być wielką, a więc powszechną, obejmującą wszystkie dzielnice tak w niesieniu pomocy p r z e z wszystkich, jak i d l a wszystkich dotkniętych klęską. Zorganizowanie centralnego komitetu ratunkowego jest niezbędne; ale on jeszcze nie wystarczy. Niech się potworzą komitety w każdem mieście, w każdej gminie, w każdej wiosce, aby nie tylko wielcy ale i maluczcy wziąć udział w ratunku. Z garstek zboża, z ubogich resztek odzienia, z centowych, groszowych składek powstanie większa skuteczniejsza i donioślejsza pomoc, niż z ofiar większych, pochodzących od nielicznych jednostek. Niech każdy najuboższy weźmie udział w ofierze, a taka ofiara w chwili tak doniosłej niętylko zsolidaryzuje moralnie i narodowo całe społeczeństwo, ale i da najskuteczniejszy wyraz temu szlachetnemu uczuciu miłosierdzia, którem przejęty jest lud nasz. Niechże to uczucie będzie tak skuteczniem w czynie, jak jest ciepłem w sercu i w modlitwie.

Próżna obawa o szkołę ludową.

Rusini znajdują się w tem szczególnem położeniu, czy bezwiednie, czy świadomie zawsze muszą politykę wtrącać do spraw, które z nią najmniejszej nie mają wspólności; a czynią tak nie tylko świętojurcy, bo o tych lepiej nie mówić, ale nawet partja narodowa t. zw. stronnictwo ukraińskie, któremu skądinąd nie można odmówić dobrej woli.

Jak wiadomo sejm galicyjski na ostatniej sesji uchwalił ustawę o prawnych stosunkach stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych zmieniając obowiązującą dotąd ustawę z d. 7 maja 1863 r. Rusińskie stowarzyszenie „Narodna Rada“ wysłało teraz na ręce prezydenta hr. Taaffego oraz ministra oświecenia Dra Gautscha, rodzaj protestu przeciw tej uchwale z prośbą o nie podawanie onej do sankcji cesarskiej.

Prawo prezenty na posady nauczycielskie przy szkołach ludowych przysługiwało dotychczas radom szkolnym miejscowym, a nowa ustawa chce to prawo przelać na Rady szkolne okręgowe, pozostawiając wszakże Radom miejscowym prawo podawania opinii o kandydatach.

Przeciw tej głównie zmianie występuje „Narodna Rada,“ nazywając nieszczeremi motywy sejmowe, podług których nowa ustawa sprowadziłaby większą karność stanu nauczycielskiego i że dotychczas obowiązujący zwyczaj wypadł na niekorzyść miejscowych Rad szkolnych.

Na poparcie zwrotu nieszczerości nie przytoczono nic godnego uwagi, oprócz tego, że dotychczasowa ustawa daje władzom dość środków do utrzymania nauczycieli w karności i że przy rozprawach sejmowych nikt nie wskazał na wypadek, aby miejscowe rady nadużywały swego przywileju czy dotychczasowego prawa.

Po za temi negatywnemi dowodami „Narodna Rada“ wyraża przekonanie, że dotychczasowa ustawa była silną gwarancją spójni między ludnością miejską a nauczycielami.

Otóż w tem by leżało sedno sprawy. Spójność ta nie była tego rodzaju, aby wychodziła na pożytek szkoły i oświaty. Skoro rada miejscowa, a względnie gmina miała prawo prezenty, nauczyciel musiał się starać o to, aby dogodzić jej i ludziom w skład jej wchodzącym, przezco stawał się w zupełności zawisłym od niej, wiedząc że bez ich względów nie otrzyma posady, lub straci takową. Z drugiej strony naskakując jej, dogadzając i stosując się do jej woli, mniemał być pewnym na stanowisku i mało mógł dbać o zlecenie wyższych zwierzchników, już nietylko rady okręgowej, ale nawet krajowej. I oto są naturalne przyczyny niekarności, dla której nie potrzeba było nawet cytować żadnych poszczególnych przykładów, skoro takowa z natury rzeczy wypływa.

Chcielibyśmy wierzyć w dobrą wolę autorów memorjału czy protestu. Zapewne muszą oni pragnąć oświaty, a z drugiej strony pewnej powagi i niezawisłości nauczyciela, bo tylko pod tym warunkiem może on skutecznie spełniać swoje zadanie. Jakąż on może mieć powagę, jaką niezawisłość, jeśli za miarkę ziemniaków musi kłaniać się włościaninowi i zyskiwać jego głos w radzie miejscowej?

Inaczej rzecz się ma z członkami Rady okręgowej. Nauczyciel z nimi bezpośrednio i codziennie się nie styka, ani on ich nie potrzebuje dla swoich interesów osobistych, ani oni jego zyskiwać lub straszyć mogą w razie np. takiego lub innego wykonywania przezeń przymusu uczęszczania dziatwy do szkoły.

Protest powiada, że gminy zakładając lub fundując u siebie szkoły, czyniły to w tej nadziei i pewności, że im przysługiwać będzie prawo prezenty: inaczejby nie fundowały, że więc nowa ustawa pozbawia racionalnego prawa nabytego, może wywołać niezadowolenie, nakładając obowiązki, bez najważniejszych praw. Pozbawiając gminę prawa decydowania w sprawach które ją obchodzą, uszczupla się jej samorząd, jej autonomię, a w ten sposób stawia się zawady uobywateleniu i dojrzewaniu mas.

Szanujemy bardzo samorząd gmin, bo on jest podstawą zdrowia w społeczeństwie. Ale niezapomnijmy o tem, że gmina sama nie istnieje, oprócz niej są inne organizmy, z któremi jest złączona i od których jej życie zależne. Dla tego, że ktoś sztyftuje własnym sumptem pułk, ma konieczne komenderowanie nim, bez względu na niezbędne kwalifikacje?

Byłoby śmiesznością wdawać się w to, czy dana gmina w ten lub ów sposób postawi u siebie mostek, przez który przechodzi druga połowa; ale gdyby wybuchła w niej choroba epidemiczna, grożąca zarazą na

KRONIKA TYGODNIOWA.

Możemy się pochwalić zwycięztwem. Bohaterstwo żołądków naszych wytrzymało walecznie skombinowany atak jaj, szynek i kiełbasy. Nawet baby, przed któremi osiwiali w boju weterani pokornie schylają czoła, nie zdołały wywalczyć palmy zwycięztwa. Staliśmy twardo jak mur, a tylko miejscami rozjuszona świńska głowizna lub jaka podolska baba, zdołały chwilowo uczynić mały wyłom w okopach. Lekką kawalerję kminkówek i żytniówek rozbijaliśmy w puch, a tylko ciężkie działa węgierskie groziły pożogą i zniszczeniem. Lecz próżne były ich wysiłki; we wtorek zatrąbiono do odwrotu, a w środę zostały żołądki nasze zupełnymi panami placu boju.

Mniej szczęśliwie od żołądków naszych wychodzi na walce z babami wszech-potężny książe Bismarck. Już od wielu lat kością w gardle mu stanęła była następczyni tronu, a dziś jego pani i cesarzowa. Obecnie jej córka, idąc za przykładem mamy, postanowiła sędziwemu chorążemu wypłatać nieprzyjemnego figla. Księżniczce Wiktoryi zachciało się księcia Aleksandra Battenberga, czemu dziwić się nie można choćby z tego powodu, że wszelka bułgarszczyzna jest obecnie w modzie. Angielski kantor małżeństw, na którego czele stoi królowa Anglji i cesarzowa Indyj, podjął się przeprowadzenia tej arcytrudnej i niebezpiecznej missyi. Jeżeli zaś jedna baba odwagą swą i energją wiele zdziałać zdoła, któż się oprze babskiej koalicyi i szturm jej wytrzyma. To nie tak łatwo, jak powiedzieć do Moltkego: idźno wasze i pobij mi tam Francuzów,—to nie tak łatwo, jak kilkunastu głupim dyplomatom pozawracać głowy i wodzić ich za nos przez lat dwadzieścia ciągłemi strachami traktatów, umów i koalicyj, to nie sprawa z parlamentem niemieckim, gdzie większość knechtów marsem, stuknięciem buta o podłogę lub sztuczkami konstytucyjnemi uzyskać było można. Rozmarzona główka jednej księżniczki pruskiej starczy już za całą armję, a cóż dopiero, gdy jej w pomoc przyjdą władczynie najpotężniejszych mocarstw lądowych i morskich. To też książe Battenberg spokojnie patrzy w przyszłość, i odwdzięczając się księciu Bismarckowi za „przyjemne wspomnienia“ przywiezione z Bułgaryi, może go również przy zaostrzeniu stosunków obdarować „przyjemnem wspomnieniem“ po kanclerstwie. Najgorszą zaś stroną tej sprawy jest to, iż widać w tem wszystkiem najoczywistsze działanie polskiej intrygi. Nie można bowiem zapominać, iż na księżniczkę Wiktorję działać mógł wpływ tak zwanego Polaka hr. Radolińskiego, a że w księciu Aleksandrze Battenbergu krew polska płynie, o tem wiedzą pewnie dokładnie czytelnicy „Kurjera.“ Szczęśliwi ci Polacy, woda ich wprawdzie zatapia, ale za to małżeństwa im się udają.

Ja osobiście ani na chwilę nie wątpię, że książe Battenberg osiędzie kiedyś na tronie polskim. Przedewszystkiem ma już do tego prawo jako ze szlachcianki polskiej urodzony, dalej panował już raz na tronie słowiańskim, a więc ma pewną wprawę w rządzeniu narodami tego plemienia, po trzecie Lwów mu już przed dwoma laty wiernopoddańcze hołdy składał, a i Kraków na cześć jego kilka tysięcy pilznerów wychylił. Nie można również zapomnieć, że przez małżeństwo swoje wejdzie w powinowactwo z Radziwiłłami, a przez nich z całą arystokracyą polską. Ponieważ zaś arystokraci od czasu do czasu mają brzydki zwyczaj żenienia się ze szlachciankami idemokratkami, a często nawet dama najbardziej urodzona przekłada przystojnego i tęgiego demokratę nad brzydkiego i schorzałego potomka hetmańskiego lub bankierskiego rodu, przeto $^{9}/_{10}$ naszej szlachty i demokracyi wyszuka sobie przy pomocy Zychlińskich i Kosińskich połączenie swych rodów z rodzinami Hauków i Radziwiłłów, a tem samem i z Battenbergiem. To księciu Aleksandrowi i jego żonie księżniczce Wiktoryi da silną podstawę, miło bowiem będzie być zaproszonym na zamek na obiadek, lub rzucić tu i owdzie frazes: „wybieram się do Berlina dla odwiedzenia biednego mojego kuzyna, cesarza niemieckiego.“ Damy nasze spotkawszy się nie zapomną jedna drugiej zapytać: jak się ma Wiktusia po ostatniej słabości i co tam słychać z gardłem poczciwego Fryderyka?

Zanim to jednak nastąpi, warto iść dziś na „Myszkę“ Paillerona, jeżeli nie dla samej sztuki, to dla wyrażenia uznania dla pani Hoffmanowej. Kronikę dzisiejszą miałem zacząć od słów: „kocham panią Hoffmanową!“ ale obawiałem się, aby znakomita artystka tego oryginalnego co prawda, ale zbyt publicznego oświadczenia, nie wzięła mi za złe. Wprawdzie tej mojej miłości nie mógłby nic zarzucić nawet największy purytanin, ale musiałbym mu naprzód wytłumaczyć, że kocham każdego człowieka, a więc i każdą kobietę, ile razy widzę, że ma serce dla nieszczęśliwych. W naszym wieku egoizmu, hojna ofiarność publiczna jest tak rzadką jak ortografja u poetów, koleżeństwo u muzyków, lub kasa wertheimowska u dziennikarzy. Artystka ofiarująca kilkaset reńskich na cele filantropijne, ratuje honor naszych miejscowych stosunków, a nawet walczy o pierwszeństwo z całą monarchją, której chwilowi rzadcy czy ekonomi zdobyli się na 500 złr. na rzecz powodzian krakowskich. Nawet echo uznaje prawdę słów moich, kiedy bowiem zawołałem głośno: vivat Hoffmanowa! odpowiedziało mi n o w a, oznaczając tem zapewne, iż taka ofiarność jest nową, dotychczas niespotykaną. Natomiast gdym głośno bez dodatku vivat! wymówił nazwisko prezesa ministrów, echo odpowiedziało mi tylko f e!

Nie wywołujmy wilka z lasu i nie zachęcajmy do ofiarności, bo mogłoby to się skupić na „Kurjerze.“ Bawi w Krakowie bardzo niebezpieczny człowiek dr. Czerwiński, a każdy jego pobyt wzbudza obawę czy nie zechce ofiarować „resztek kapitału“ pozostałych po ś. p. „Reformie“ na założenie jakiego nowego pisma. Nowy dziennik mógłby się stać organem jakich nowych młodo-postępowców lub najmłodszych konserwatystów i „Kurjer“ wobec konkurencyi, musiałby ogłaszać konkursa na prenumeratorów, albo też postarać się, aby każdemu z nich przyznano jakie stypendjum rządowe lub krajowe do kształcenia się w śpiewie, bo o takie najłatwiej na galicyjskim padole płaczu. Niechaj więc śpi licho — z ofiarnością cicho!

Za to dziękujmy losowi, że mamy znowu dwa święta po sobie następujące. Kto kiedykolwiek brał udział w roskosznej dziennikarskiej pracy, ten pojmie radość kronikarza z dwóch dni odpoczynku. Pod tym względem podzielają jego przekonania tak liberali z N. Reformy, jak młodokonserwatyści z Kurjera, jak wreszcie starokatolicy z Czasu.

Spożywajcie więc kochani Czytelnicy resztki święconego, bawcie się dobrze i chuchajcie w palce mimo pory wiosennej, a mnie pozwólcie snuć marzenia o teatrze i wodociągach krakowskich, których wybudowanie powinniśmy objąć osobnym paragrafem, spisując pacta conventa z Battenbergiem. Innéj drogi dojścia do nich nie widzę.

K. Bartoszewicz.

cały kraj, czy niktby nie miał prawa i obowiązku stłumić jej, nawet wbrew życzeniu gminy — dlatego tylko, że to obchodzi w pierwszym rzędzie jej członków?

Szkoła ludowa kształci i wychowuje nietylko członków gminy jako takich, ale jako obywateli kraju i państwa, jako dzieci danego narodu. To też ingerencyę w sprawie tego wychowania muszą mieć i inne wyższe organizmy, wśród których jednostka gminy żyje. Że i gmina może i powinna mieć pewną sobie ingerencyę, tego nowa ustawa nie zaprzecza, skoro pozostawia radzie miejscowej prawo wydawania swojej opinii o kandydacie. Na większą ingerencyę nie pozwalał stan oświaty naszego ludu, jeszcze za wiele ciemnego i przystępnego obłędom, aby do niego przyrównać można było zasady teoretyczne zupełnego samorządu, jak to ma miejsce na Wschodzie. My nie jesteśmy Szwajcarją, ani Ameryką, chłop polski i rusiński najniżej stoi pod względem oświaty nietylko od chłopa państw romeńskich i germańskich, ale nawet od wszystkich pobratymczych ludów słowiańskich. Trudno przecie mierzyć jego pojęcia i wyobrażenia z miarą obywatela Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Skoro „Rada Narodowa“ zarzuciła nieszczerość sejmowi, to ją prędzej należałoby odesłać pod adresem autorów protestu. Po tych wszystkich zarzutach zamieszczono maleńki ustęp, który zdradza właściwy cel i obawy autorów. Ustęp ten tak brzmi w dosłownem przekładzie: „Nie można przy tem pominąć i tego, że lud ruski w Galicyi nie ma swoich zastępców wśród wyższych władz szkolnych i dla tego nie może w żaden sposób spodziewać się sprawiedliwego uwzględnienia swoich pragnień przy obsadzaniu nauczycieli ludowych przez rady okręgowe, albo nawet i krajowe. Szkoła ludowa stanie się u nas jeszcze bardziej narzędziem do polszczenia ludu ruskiego.“

To trzeba było od razu powiedzieć, nie zaś obwijać w bawełnę tylorakich innych wywodów. Ale taka obawa nie jest żadnym poważnym zarzutem. Czy ją może stwierdza i popiera owa przeważająca liczba szkół ludowych ruskich nad polskiemi w Galicyi? Czy może ten język ruski, który tu się rozwija i kształci, wówczas gdy gdzieindziej zostaje do szczętu niszczony i tłumiony? Jeśli ktoś ze wstrętu do kichania, w obawie aby jego wnuk nie kichał, — nie żeni się, — no, to wolno, i różne są obawy, ale ich nikt inny podzielać nie będzie i na wielorakie wywody nie znajdzie odpowiedzi, tak jak zapewne i hr. Taffe i dr. Gautsch nie znajdą odpowiedzi na obawy autorów protestu „Rady Narodowej,“ dopóki faktów nie będzie. n.—G.

W sprawie Rudawy.

Zapewne niejednego czytelnika artykułu pouczającego o sprawie Rudawy w Nr. 53 i 54 „Kurjera Krakowskiego zamieszczonego, obchodzi, jaki skutek otrzymało podanie licznych właścicieli realności nad Rudawą w Krakowie położonych, do c. k. Starostwa powiatowego. W podaniu tem proszono, aby c. k. Starostwo powiatowe, wskutek nakazanych reskryptem Ministeryum Rolnictwa z dnia 20 czerwca 1881 Nr. 3331 dochodzeń pod względem praw i obowiązków właścicieli dwóch młynów i właścicieli nad Rudawą położonych realności, przyspieszyć raczyło, a zanim to nastąpić mogło, aby w porozumieniu z magistratem m. Krakowa zarządzić zechciało: aby tak, jak się to już pięć wieków praktykowało, woda w roboczem korycie Rudawy, corocznie przez dwa tygodnie w późnej jesieni, wyrażoną i w tym terminie toż koryto przez posiadaczy młynów należycie czyszczone było.

Powołany wyżej reskrypt Ministeryum Rolnictwa zapadł na rekurs posiadaczy młynów od orzeczeń magistratu, c. k. Starostwa powiatowego krakowskiego c. k. Namiestnictwa.

Reskrypt ten znosząc na podstawie § 76. ust. wodn. orzeczenia niższych instancyj, polecił c. k. Starostwu powiatowemu, aby w myśl przepisu § 84. tejże ustawy, łącznie z magistratem zarządziło przez wyznaczoną komisyę dochodzenie i n a p o d s t a w i e t e g o ż, n o w e o r z e c z e n i e w p r z e p i s a n y m p o r z ą d k u i n s t a n c y i w y d a ł o.*)

Nakazane przez Ministeryum Rolnictwa dochodzenia, o ile wiadomo, w r. 1881 i 1882 przeprowadzone zostały. Gmina więc miasta Krakowa i w ł a ś c i c i e l e n a d R u d a w ą położonych realności oczekują orzeczenia w przepisanym porządku instancyi. Gdy zaś takowego pomimo upływu lat sześciu doczekać się nie mogli, a niebezpieczeństwo dla nich, z powodu zaniedbania niezbędnego wyraziska wody, czyszczenia koryta i zabezpieczenia koryta i zabezpieczenia brzegów Rudawy z każdym rokiem się zwiększało, przeto właściciele nadbrzeżnych realności uznali za rzecz konieczną, sprawę tę w c. k. Starostwie powiatowem poruszyć.

Na podanie wyżej powołane, właściciele realności nadbrzeżnych, odebrali pod dniem 17 lutego 1888 Nr. 2605 odpowiedź w treści: „iż sprawa utrzymania sztucz„nego koryta Rudawy, jak również kwestya co do po„ry i czasu trwania wyrażenia wody z koryta sztuczne„go Rudawy, a będące w ścisłym związku z pierwszą, „nie będą mogły być załatwione przez tutejsze c. k. „Starostwo, lecz w obec niezgodności władz i stron in„teresowanych, rozstrzygnięcie tego sporu nastąpi przez „W. c. k. Namiestnictwo wraz z wszystkiemi innemi „spornemi kwestyami, odnoszącemi się do regulowania, „utrzymania i czyszczenia koryta Rudawy.“

Gdy ust. wod. czuwanie nad wykonaniem jej przepisów miejscowym politycznym władzom porucza, przeto podający mniemali, że zarządzone dochodzenia, w duchu rozporządzenia Ministeryum Rolnictwa, posłużą do wydania w pierwszej instancyi orzeczenia przez c. k. Starostwo powiatowe w porozumieniu z magistratem m. Krakowa. Tymczasem dowiadują się z odpowiedzi c. k. Starostwa, że w sześć lat po przeprowadzonych przez komisyę dochodzeniach, rzecz dotąd nie rozstrzygniona, oczekuje orzeczenia c. k. Namiestnictwa.

Opinia biegłych i doświadczenie ostatnich lat dostatecznie przekonywują, że zmienione od czasu sprzedaży przez W. Rząd w r. 1864 młynów — stosunki gminy m. Krakowa i właścicieli realności nad Rudawą położonych, do dzisiejszych posiadaczy młynów, z względu na coraz większe szkody i grożące niebezpieczeństwo, dłużej cierpiane być nie powinny, i że te stosunki, na podstawie obowiązujących ustaw z uwzględnieniem pięciowiekowego stanu rzeczy, jak najśpieszniej uregulowane być muszą.

Z oznajmienia c. k. Starostwa powiatowego wyżej powołanego okazuje się, że bez poruszenia tej sprawy u władz rządowych, takowa jeszcze długo z szkodą publiczną, rozwiązania oczekiwać może.

Należy więc, aby ktoś w imieniu gminy i właścicieli realności nad Rudawą położonych, zajął się gorliwie poparciem od lat 23 nierozwiązanej sprawy. Do tego powołaną jest Rada Miejska, która gminę w wykonaniu jej praw i obowiązków zastępuje — (§ 62. statutu.) Rada miasta w zastępstwie mieszkańców przedmieść, przez które płynie robocze koryto Rudawy, tem więcej jest do tego powołaną, że tu idzie głównie i o prawa gminy nietylko z względu używania wody, ale i z względów sanitarnych. Występowanie pojedynczych interesowanych właścicieli realności, tam gdzie idzie o interes całości lub części miasta, który się dzielić nie da, pożądanego skutku otrzymać nie może. I dlatego czas jest wielki, aby Rada miasta przejęła się ważnością sprawy od lat sześciu spoczywającej i odnośnie do postanowienia Ministeryum Rolnictwa z dnia 20 czerwca 1881 Nr. 3331 sprawę tę poruszyła i przebiegu jej dopilnowała. Mamy nadzieję, że Rada miasta pomna na ciężący na niej obowiązek, zajmie się czynnie tą sprawą, a panowie Radni nietylko z wyboru dzielnic miasta interesowanych powołani, pomni na dobro miasta, z oka jej nie spuszczą. X.

---

*) Odnośne przepisy ust. wodn. z dnia 14 marca 1875 Nr. 38 D. u. k. stanowią:

§ 74. Wszystkie sprawy odnoszące się według ustawy do używania, prowadzenia wody, należą do zakresu działania władz politycznych.

§ 76. W myśl tej ustawy właściwą jest władza polityczna tego powiatu, w którym się urządzenie znajduje, albo w którym ma być wykonane etc.

§ 84. Przy komisyjnej rozprawie starać się należy przedewszystkiem o dobrowolne uchylenie podniesionych zarzutów i przyjęcie do skutku 'porozumienia między interesowanemi etc.

ZIEMIE POLSKIE.

Poznań 6 kwietnia. (Kor „Kurj. Krak.“) Niepamiętny od lat wielu wylew Warty, sprowadził na nasze miasto straszliwą nędzę. Po obu brzegach, nawiasem mówiąc, uregulowanej (!) tej rzeki, domy, ulice i place stoją dziś w wodzie na półtora metra! Siedm do ośmiu tysięcy ludzi, przeważnie najuboższej ludności polskiej, utraciło dobytek. Społeczeństwo wprawdzie nasze, śpieszy z doraźną pomocą nieszczęśliwym powodzianom, ale czyż największa nasza ofiarność, na jaką zdobyć się obecnie możemy, zdoła ulżyć tej masie biedaków bez chleba i dachu? Zawiązany, mięszany komitet ratunkowy z Niemców i Polaków, plakatami wzywa do ofiar, a Towarzystwo św. Wincentego damskie i Siostry Miłosierdzia prawdziwy wyścig odbywają w zaopatrywaniu powodzian w żywność i odzież. Magistratowi również trzeba oddać sprawiedliwość; udzielił on przytułku kilkuset rodzinom w gmachach publicznych, mianowicie w szkołach ludowych i w barakach, gdzie do czasu opadnięcia wody, będą mogli mieć schronienie. Są to wszystko jednak tylko połowiczne środki i wobec ogromu nędzy i niedoli, powstała tutaj myśl odwołania się do ofiarności całej Polski. Tylko wytężenie wszystkich sił naszych, zdołałoby złagodzić los opłakany i bez wyjścia tych, którzy nie przestają przynosić chluby Imieniowi Polskiemu!

Z Golubia (z pod zaboru pruskiego) donoszą nam o odbytym wiecu, w sprawie wysłania petycyi do ks. Arcybiskupa Dindera, o przywrócenie języka polskiego w szkołach ludowych. Petycyę zgromadzenie uchwaliło i przekazało do podpisu ojcom rodzin. — Wiec w tej samej sprawie odbył się również w G ó r z n i e, pod przewodnictwem pana K. Łyskowskiego z Komorowa. Uchwalono przyłączyć się do rezolucyi wiecu poznańskiego. — Na dzień 8 kwietnia naznaczono podobnyż wiec w S ł u p i, pod Rawiczem, a na 15 kwietnia w K o ź m i n i e.

W a r s z a w a, d. 6. kwietnia.

(K) Straszna, choć przewidywana klęska powodzi nawiedziła obecnie nasz kraj; najgroźniej przedstawia się stan rzeczy w okolicach Nowego Dworu, stacyi kolei nadwislańskiej, gdzie wylew Narwi spowodował niebywałe szkody i spustoszenia. W miasteczku tegoż nazwiska 7 domów runęło, 14 zaś jest silnie zagrożonych. Około 2,000 ludzi kryje się na strychach, zkąd ich ratowano, wydobywając przez dachy. Wsie okoliczne zalane, ludzie zaś obozują pod gołem niebem. Straty kolei nadwiślańskiej wynoszą dziś do 20.000 rs. Płockie, osobliwie zaś powiat płoński, zagrożone. Równe tym, jeśli nie większe straty poniosła kolej terespolska, na której większa część mostów podmytą została przez wodę. Smutne! — (Koresp. „Kurjera Krakowsk.“) Po rusyfikacyi szkół naszych, wzięto się teraz do russyfikowania szkól żydowskich. Warszawski inspektor szkół zażądał od tutejszej gminy izraelickiej, aby język rosyjski był wykładany zarówno w 9-ciu wyższych, jak i niższych oddziałach szkół tego rodzaju. Zarząd gminy izraelickiej objaśnił wprawdzie p. inspektora, iż i tak rocznie wydaje już obecnie 1215 rs. na koszt utrzymania nauczyciela języka rosyjskiego, i że nie dostaje dalszych potrzebnych mu na to funduszów, pozostało to jednak bez skutku. P. inspektor bowiem nie pytał o fundusze, ale kazał uczyć (prawdziwie po moskiewsku! Przyp. Red.)

Z Wołynia piszą do nas, iż skutkiem przeszłorocznego ukazu marcowego o cudzoziemcach, w całym kraju t. zw. „południowo-zachodnim“, wzmaga się z dniem każdym liczba dóbr ziemskich, których właściciele poszukują dzierżawców. Klasa szlachty krajowej nieposiadająca własności ziemskiej, która tradycyonalnie, jak to mówią: „chodziła dzierżawami“, w skutek ogólnie panującej w ostatnich czasach manji kształcenia się do zawodów technicznych, na inżynierów, mechaników, górników. i tp. skazaną została obecnie na szukanie karjery w odpowiednich zawodach, bodaj nawet w pod-uralskich guberniach. Zaczynająca zaś wytwarzać się poważna klasa dzierzawców, z pomiędzy przybywających tutaj Czechów, została ubezwładniona ukazem o cudzoziemcach i teraz z nimi jak w ogóle z obcokrajowymi, prawnie niewolno zawierać kontraktów o dzierżawy. Podobnież rzecz ma się i z żydami, którzy z mocy ukazów majowych, ograniczających ich prerogatywy w całej Rosyi, utracili również prawo i do dzierżawienia włości. Wprawdzie dzierżawiąc majątki, przyczyniali się oni do ich ruinacyi, spekulowaniem na szybki zarobek z energiją właściwą swemu plemieniu i społeczeństwu, stanowili jednak w każdym razie konkurencyę korzystną nieraz, nawet pożądaną ze względu na dochód samych właścicieli. Obecnie wytworzonej stagnacyi w dzierżawieniu dóbr, zaradzić mogłoby tylko solidarne wiązanie się włościan w „spółki dzierżawcze,“ lub też powrót szlachty bezrolnej do zajęć swoich przodków.

Posiedzenie Rady miasta Krakowa z d. 5. kwietnia b. r.

Po zagajeniu posiedzenia przez prezydenta, r. m. Chyliński zwraca uwagę, iż deputacya gimnazyalna wybrana 17 listopada z. r. nic dotąd nie zdziałała, pomimo, iż miała do spełnienia tak doniosłego znaczenia zadania, jako sprawę rozmieszczenia odpowiedniego szkół średnich. Przecież minister oświaty, podczas ostatniej bytności swej w Krakowie uczuł i zrozumiał tę potrzebę.

Ponieważ jednak rząd odpowiedniej asygnaty dziś dać nie może, zaproponował, aby i prywatny przedsiębiorca, w danym razie gmina swoim kosztem podjęłaby się tych budowli — a od nich wynająłby rząd na lat 20 lub 25 za odpowiednim czynszem.

Dlatego też przedstawia mowca następujące wnioski:

1) Wzywa się deputacyą gimnazyalną, aby ukonstytuowawszy się jak najrychlej, zwiedziła przy współudziale fizyka miejskiego i dyrektora budownictwa miejskiego, tutejsze gimnazya, zbadała ich stan ze względu na dzisiejsze potrzeby pedagogiczne, na warunki higieniczne i zdrowie uczniów, i przedstawiła Radzie miasta sprawozdanie z odpowiedniemi wnioskami.

To samo wezwanie stosuje się również do deputacyi dla wyższej szkoły realnej odnośnie do tejże szkoły.

2) Wzywa się deputacyę gimnazyalną, tudzież deputacyę dla wyższej szkoły realnej, aby zastanowiły się nad tem, czy nie byłoby rzeczą korzystną, a ze względów pedagogicznych i higienicznych pożądaną, aby gmina własnym kosztem wystawiła gmachy na pomieszczenie tutejszych szkół średnich, według planu aprobowanego poprzednio przez rząd i następnie za odpowiednim czynszem wynajęła je rządowi na pewien szereg lat.

R. m. Romanowicz zgadzając się na te wnioski jest jednak tego zdania, e budowli tych rząd raczej powinienby się podjąć — gdyż jego budżet wynosi 500 milionów złr, podczas gdy uboga nasza gmina przechodzi zaledwie sumę 500.000 złr. w dochodach i rozchodach. Dlatego nie może się zgodzić, i na przyjęcie motywów wniosków.

W dalszym ciągu dyskussyi bierze udział r. m. Dr. Warschauer, który żąda, aby powyższe wnioski odesłać do sekcyi szkolnej. Wnioskodawca sprzeciwia się temu żądaniu r. m. Dr. Warschauera, r. m. Romanowiczowi wyjaśnia, iż przytaczając opinią ministra Gautscha, nie przesądza zupełnie, jakoby rząd nie mógł dokonać budowy gmachów gimnazyalnych. Po poparciu przez r. m. Dr. Zolla, wniosek r. m, Chylińskiego poddany pod głosowanie przeszedł większością głosów, tem samem wniosek r. m. Dr. Warschauera upadł.

R. m. Bandrowski, wykazawszy niewłaściwość uchylenia muzeum przemysłowego i szkoły dla artystycznego przemysłu z pod nadzoru komisyi przemysłowej, stawia następujece wnioski:

Rada miasta poleca połączonym komissyom przemysłowej i muzealnej, aby 1) zastanowiły się, czy nie byłoby właściwem rozwiązanie komitetu muzealnego i czynności komisyi przemysłowej, 2) aby przedłożyły odnośny wniosek pełnej Radzie na jednem z najbliższych posiedzeń Wnioski bez dyskusyi przyjęto.

Po odczytaniu pism do Rady nadeszłych, Rada przystępuje do porządku dziennego i uchwaliła następujące wnioski:

1) Wniosek Sekcyi ekonomicznej: Udziela się dodatkowy kredyt na zapłacenie kwoty 615 złr. 90 ct. z procentem 6 pct. od dnia 2 lutego 1885 r. oraz kosztów sporu w kwotach 137 złr. 57 ct. i 15 złr. 23 ct., przysądzonych Józefowi Baranowskiemu i Leblowi Loebenheimowi za dostawę dla gminy w latach 1879 do 1884 konserwy porfirowej.

Odnośnie do tego wniosku r. m. Birnbaum stawiając wniosek, aby na przyszłość w kontraktach podobnego rodzaju zastrzegać decyzyę sądowi polubownemu. Rada przyjęła wniosek r. m. Birnbauma, przekazując go sekcyi prawniczej.

2) Wniosek sekcyi ekonomicznej: Udziela się dodatkowy kredyt w kwocie 25 zł. 80 ct. na zapłacenie należytości za roboty ślusarskie wykonane w gmachu magistrackim.

3) Wniosek sekcyi ekonomicznej: Udziela się dodatkowy kredyt na opał archiwum akt dawnych i straży pożarnej w kwocie 90 złr.

4) Wiosek sekcyi ekonomicznej: Zatwierdza się plany i kosztorysy na bruki i drogi sporządzone przez urząd budownictwa miejskiego i zezwala się na pokrycie wydatków z tytułu budowy następujących dróg i bruków funduszem przewidzianym na ten cel w budżecie z 1888 r.: a) wybrukowanie części ulicy Starowiślnej kosztem 10.000 złr., b) wybrukowanie ulicy św. Sebastyana kosztem 1.600 złr., c) wybrukowanie części ulicy Lubicz kosztem 8.000 złr., d) wybrukowanie części ulicy Zwierzynieckiej kosztem 12,000 złr., e) uporządkowanie ul. Jasnej kosztem 1,200 złr, f) uporządkowanie ul. Zielonej kosztem 1,800 złr.

5) Wniosek sekcyi 5 tej: Zapewnia się przyjęcie do gminy Józefie Majewskiej za opłatą taksy 10 złr., przyjmuje się do gminy: a) za opłatą taksy 50 złr.: 1) Józefa Schöppla, 2) Józefa Preinla; b) za opłatą taksy 25 złr.: Sebastyana Jaworzyńskiego.

6) Wniosek sekcyi 5-tej: Po zamknięciu obecnego Zakładu nieuleczalnych i rekonwalescentów w ogrodzie Bystrzanowskich, Magistrat umieszczać będzie nieuleczalnych i rekonwalescentów wyznania mojżeszowego i innych wyznań niekatolckich, u osób prywatnych za stósownem wynagrodzeniem.

7) Wniosek sekcyi skarbowej: Z powodu niemożności ściągnięcia, zezwala się na odpisanie od roku 1877 na przepisie stojącej pożyczki Jana Kozłowskiego majstra szewskiego, z funduszu Arcyksięcic Rudolfa, resztującej w kwocie 136 złr. i 8 złr. tytułem należytości 4%, to jest łącznie w kwocie 144 złr.

8) Wniosek sekcyi skarbowej: Kwotę 59 złr. 54 ct., przypadającą od Maksymiliana Wałęgowskiego, byłego brandmistrza straży pożarnej, tytułem zwrotu dwumiesięcznej zaliczki na płacę, odpisuje się z powodu niemożności ściągnienia.

9) Wniosek sekcyi prawniczej: Nad prośba Józefa Szermera z Grodziska w Poznańskiem o pozwolenie używania herbu miasta Krakowa na etykietach w sprzedaży likieru „Źródlanki“ przechodzi do porządku dziennego.

10) Wniosek sekcyi prawniczej: Sprawozdanie szynkowe za r. 1887 przyjmuje się do wiadomości.

11) Wniosek sekcyi szkolnej: 1) Wzywa się Radę szkolną okręgową miejską, aby sporządziła wykaz osób stanu nauczycielskiego, zajętych przy szkołach krakowskich, uporządkowanych według stopnia służbowego, a w każdym stopniu według lat służby, który obejmować ma a) imię i nazwisko, b) miejsce i rok urodzenia, c) odbyte studya, d) kwalifikacyą do zawodu nauczycielskiego, e) miejsce i czas wliczonej służby do końca roku 1887, f) płacę. Wykaz taki ma być corocznie ponawiany, wydrukowany i wszystkim radcom miejskim rozdany. 2) Wzywa się Radę szkolną okręgową miejską, aby obsadzenie posad nauczycielskich odbywało się z większym pośpiechem, mianowicie, aby konkurs w ciągu dni 14, licząc od dnia wakansu każdego był rozpisanym.

Poczem zamknęła Rada obrady jawne i przystąpiła do poufnych.

KRONIKA.

Pielgrzymka polska do Rzymu. Na czele rzeszy pielgrzymów do wiecznego miasta liczącej około 800 członków wpisanych, a wolontaryuszy drugie tyle, stanęli JE. ks. biskup krakowski Dunajewski, ks. arcybiskup Feliński, Issakowicz arcybiskup ormiański, Sembratowicz metropolita i Pełesz biskup. Wczoraj rano odprawiono mszę św. w kościele N. Maryi Panny na intencyą podróży pielgrzymów, którą celebrował ks. biskup Dunajewski. Pielgrzymi zapełnili całe prezbiteryum. Ks. biskup krakowski przemówił od ołtarza i udzielił obecnym błogosławieństwa. Na chórze śpiewano pieśni gregoryańskie. Przedtem odprawili mszę św. duchowni obrządku grecko katolickiego i ormiańskiego. Przez cały dzień wczorajszy snuli się pielgrzymi po mieście zwiedzając jego zabytki.

Już o godzinie 6-tej wieczorem zebrała się spora ilość odjeżdżających na dworcu kolejowym. Między innemi odbijały tu charakterystyczne postacie ludowe i małomieszczańskie. Między pielgrzymami zauważyliśmy bardzo liczną rzeszę duchownych i włościan w odświątecznych strojach. Byli tu Rusini, Huculi, Rusini z Bukowiny i włościanie z okolic Krakowa. Towarzystwo pielgrzymów zwiększało się coraz bardziej i już o godzinie 7-mej były wszystkie sale poczekalne przepełnione. Między pielgrzymami zauważyliśmy bardzo wielu członków naszego świata arystokratycznego i inteligencyi z poza murów Krakowa. Między innymi wyjechali do Rzymu: ks. M. Czartoryska, p. Stanisławowa Tarnowska, Tyszkiewiczowa, mgr. Gordon, p. Wolf dyrektor gimnazyum Kołomyjskiego, p. Roman Ujejski syn Kornela z żoną, prof. Stroka, dziekan Neuburg z pod Tarnopola i wielu wielu innych, których trudno poszczególnie wymienić. Pociąg ruszył o godz. wpół do 8-mej. Wszystkie dzwony a nawet stary Zygmunt obwieściły odjazd polskiej pielgrzymki do wiecznego miasta.

Solenne nabożeństwo. Dziś w kościele OO. Pijarów, o godz. 11 przed południem odprawionem będzie doroczne solenne nabożeństwo, na cześć N. M. Panny, Królowej Korony Polskiej, w myśl ślubów króla Jana Kazimierza i Stanów Rzeczypospolitej, zaprzysiężonych imieniem narodu przed obrazem N. P. Łaskawej, w koście archikatedralnym lwowskim. Na nabożeństwo to, zaprasza się wszystkich rodaków.

Zgromadzenie b. uczniów gimnazyum św. Anny. Celem obmyślenia sposobów uczczenia 300-letniej rocznicy założenia gimn. św. Anny zebrali się wczoraj w jednej z sal Collegium novum b. uczniowie św. Anny zamieszkali w Krakowie. Przewodniczył zgromadzeniu prezes akademii umiej. Dr. Majer. Rezultatem zebrania się wczorajszego był wybór komitetu, w skład którego weszli: P. pr. Dr. Majer, Muczkowski, Dr. Sciborowski, Warszauer, Miorszyński, ks. Midowicz, ks. Sutor, radca Szymkiewicz, Louis, Mendelsburg Zygmunt, Rosenblatt, Sare, German, Artur hr. Potocki, hr. Tarnowski Stanisław, Ferdynand Wilkosz, Stanisław Feintuch, Bartl Marceli, Baruch, Karliński, Kosterkiewicz, Nizioł i akademicy: Jaworski, Cięglewicz, Górski Józef i Mikołajski. Zakres komitetu i stosunek jego do głównego komitetu później oznaczonym będzie. Wybrany komitet 25 ma prawo przybrać w razie potrzeby odpowiednią ilość członków — nawet z poza Krakowa. Honorowym prezesem został wybrany dr. Majer.

Snieg. Przy niewielkim przymrozku, spadł dziś nad ranem śnieg, który ubielił nasze dachy i ulice.

Walne Zgromadzenie doroczne członków Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców krakowskich, odbędzie się w sali Rady miasta w Niedzielę dnia 8 kwietnia o godzinie 3 po południu.

Krak. Stowarzyszenie Ochrony zwierząt odbędzie jutro o 3 godz. po południu walne zgromadzenie, w Muzeum Techniczno-przemysłowem.

Repertuar Teatru krakowskiego.

W sobotę 7 bm. na dochód Antoniny Hoffman po raz pierwszw „Myszka“ (La Souris) komedya w 3 aktach E. Paillerona. — W niedzielę 8 bm, po południu „Twardowski na Krzemionkach“ krotochwila czarodziejska ze śpiewami i tańcami w 5-ciu aktach przez J. i P. Kamińskiego. Wieczorem po raz 4-ty „Wesele Landszturmisty“. — W poniedziałek 9 bm. popołudniu „Studnia Artezyjska“ czyli „Polacy w Afryce“ melodrama czarodziejska ze śpiewami w 5 aktach przez autora Reya z Nagłowic, wieczorem „Teodora“ dramat w 5 aktach Wiktoryna Sardou, z p. Hoffman w tytułowej roli. — We wtorek 10 bm. po raz 2-gi „Myszka“ (La Souris) komedya w 3-ech aktach E Paillerona. — We czwartek 12 bm. dziewiąta czwartkowe przedstawienie. Po raz 3-ci „Myszka“. — W sobotę 14 bm. Na doahód Władysława Wernera „Ojczyzna“ (La Patrie) dramat historyczny w 5-ciu aktach Wiktoryna Sardou.

Odra. W szpitalu św. Ludwika, pomiędzy dziećmi, pozostającemi tamże na kuracyi, wybuchła odra.

Do wiadomości władz sanitarnych miasta Krakowa. Na Półwsiu Zwierzynieckim między realnością p. Dutkiewiczowej przytykającą do klasztoru Zwierzynieckiego a realnością p. Bohlarowej l. 47 prowadzi ulica Krowia, która od czasu wylewu Wisły (18 Marca) do dziś jest literalnie zalana wodą i ulicą tą jeszcze dziś przejść nie można. Rynsztoki i kanały są zatkane, woda się psuje i straszliwie cuchnie zapowietrzając całą ulicę. W celach zdrowotnych i ze względu na porządek należałoby to usunąć i przeprowadzić należycie desinfekcyą całej ulicy.

„Ognisko.“ W niedzielę d. 8 kwietnia 1888 r. danem będzie dla Członków Towarzystwa drukarzy i litografów ostatnie w tem sezonie przestawienie amatorskie. Program następujący: „Lorenzo i Jessyka“ fraszka sceniczna w 1 odsłonie napisana przez Lucyana Kwiecińskiego; „Przybłęda czyli student na wędrówce“ obraz w 2 aktach z życia ludu ruskiego ze śpiewami i tancami przez H. Ziółkę. Na zakończenie: Kozak w 4 pary. Początek o godz. 7 wieczorem. Biletów nabyć można w lokalu Tow. Rynek Główny nr. 12, 3 piętro).

W Muzeum techniczno przemysłowem odbędzie się w sobotę dnia 7 kwietnia od godziny 12—1 publiczny wykład Dyrektora Muzeum Narodowego i prof. Szkoły sztuk pięknych, Władysława Łuszczkiewicza „O harmonii barw ze szczególnem uwzględnieniem robót kobiecych i stroju.“

Skrzydlaty zbieg. Wczoraj na Kleparzu w południe, pomimo deszczu, zebrała się liczna rzesza ciekawych, aby przypatrzeć się polowaniu za zbiegłym z klatki kanarkiem. Niestety, próżne były usiłowania dwojga myśliwych, stróża i służącej! Kanarek bowiem, dostawszy się na plantacye znikł między drzewami, świergocząc wesoło!

Zguby. W Dyrekcyi policyi złożono: dwie książeczki do nabożeństwa 1) „Zdrowaś Marya“ 2) „Książeczka do nabożeństwa“ — obie znaleziono wczoraj na plantach. Złożono dalej kalendarz wojskowy „Der Kamerad,“ który znaleziono przed gmachem komendy korpusu — na Stradomiu.

Tusz nieprzyjemny. Wczoraj o godz. 3 w nocy przechodził obok kamienicy l. 7 ul. Siennej jakiś robotnik, wtem z okna drugiego piętra (3 okno z góry) tejże kamieniey wylano nieprzyjemny płyn na głowę biedaka. Nieporządnego lokatora pociągnięto do odpowiedzialności.

Nagła śmierć. Wczoraj wieczorem przybył na nocleg do łazienek l. 6 przy ulicy Szerokiej na Kazimierzu, jakiś nieznajomy mężczyzna, którego nad ranem znaleziono nieżywego.

Posady. W tut. Dyrekcyi policyi od dawna dawał się uczuwać brak sił urzędniczych. Referenci dotychczasowi byli obarczeni ogromną pracą, gdyż zważyć trzeba że rejon policyjny krakowski obejmuje oprócz miasta i przedmieści następujące wsie i przysiółki: Podgórze, Krowodrza, Zwierzyniec i Półwsie zwierzynieckie; Łobzów, Nowa-wieś, Czarna-wieś, Kawiory Rakowice, Olsza, Piaski, Grzymki, Dębie, Beszcz i Głębinów. Otóż obecnie ogłasza prezydyum Namiestnictwa konkurs na trzy posady 1) komisarza, 2) koncypisty i 3) praktykanta z adjutum w kw. 500 złr. Podania należy wnosić do Prezydyum Namiestnictwa przez c. k. Dyrekcyą policyi w Krakowie.

Brakuje herszta. Dnia 20go b. m. popełniono w Wyżunicy na Bukowinie ogromną kradzież mianowicie: włamano się do lokalu urzędu podatkowego przez wyłom w murze, rozbito kasę wertheimowską i zabrano z niej 41,487 zł. 32 ct. w pieniądzach i papierach wartościowych. Sprawców tej kradzieży już ujęto. Nazwiska ich są: Mojżesz Morgenstein z Toustego, Chaim Axelrad, Eli Hersch Drexler i Jeruchim Handschuh, wszyscy z Toustego. — Herszta tej bandy Barucha Weinsteina dotychczas nie złapano. — Weinstein Baruch, zwany także Weisstein, rzekomo z Rossyi pochodzący, izraelita około 36 lat liczący, jest średniego wzrostu, chudej twarzy ciemno-kasztanowatych włosów i takiej pełnej brody, pociągłego nosa, ślusarz z profesyi, który terminował rzekomo w Podwołoczyskach i miał być już za kradzież karany. W chwili gdy pomienionych złoczyńców przytrzymała ck. żandarmerya w Uścieczku, Weinstein zdołał uciec zabrawszy ze sobą kilka tysięcy gotówką i nastepujące wartościowe papiery: 1) Austryacką rentę w papierach nr. 17957 na 6900 złr. 2) częściową asygnatę długu państwa (Theilschuldverschreibung) nr. 66866 na 10 złr. 3) nr. 60877 na 10 złr. 4—7) nr. 60888 na 10 złr. i nra: 24606—8 po 2 złr. 50 ct. 8) austr. rentę w srebrze nr. 29869 na 450 złr. 9) premię austr, ziemsk. Zakładu kredyt. ser. 3969 nr. 10 na 50 złr. 11) książeczkę wkładkową bukowińskiej kasy oszczęd. nr. 32264 na 249 zł. 26 ct. 12) stemple po 20, 45, 10 i 1 złr. i mniejsze na 1243 złr. 83 ctw. Tenże Baruch Weinstein alias Weisstein, identyczny prawdopodobnie z Baruchem Weinsteinem kuśnierzem pochodzącym z Konstantynowa starego gubernii Żytomirskiej w Rosyi, był ubrany w czarny sukienny kaftan, brązową bundę. czarną barankową czapkę i wysokie buty, był już dwa razy za kradzież karany i z kraju wydalony. Ponieważ jest przypuszczenie że się przemknął do zachodniej Galicyi, przeto tutejsze organa policyjne poszukują go energicznie.

Rozmaitości.

Telefon między Paryżem a Marsylią na przestrzeni 800 klmt. zakłada obecnie rząd francuski. W pobliżu stolicy linia będzie podziemna, od Nogent zaś ciągnąć się ma wzdłuż nasypu kolejowego Do tej nowej komunikacyi telefonicznej użyty będzie drut bronzowy fosforyzowany. Początkowo żywiono pewne wątpliwości, czy uda się przenieść głos na taką odległość. lecz próby na linii Paryż-Bruksela usunęły je w zupełności. — W Niemczech założony ma być wkrótce telefon pomiędzy Berlinem a Frankfurtem na odległości 550 klmtr., a w Ameryce między Nowym - Jorkiem a Chicago, na odległości 1600 klmt.

Rzeczypospolitej francuskiej dostały się w udziale dwa spadki od pewnego oryginała. W dniu 16 grudnia r. z. umarł w Paryżu p. Meyer, który cały swój znaczny majątek zapisał państwu. Rząd kazał spisać inwentarz w mieszkaniu zmarłego i objął w posiadanie wszystkie przedmioty wartościowe oraz dochód ze sprzedaży mebli. W tych dniach właściciel domu, w którym mieszkał nieboszczyk, chciał kazać wyrestaurować jego lokal i znalazł tamże stary duży kubeł do wody z pokrywą; polecił tedy robotnikowi i stróżce wynieść zużyte naczynie, lecz na schodach niosiący upuścili kubeł, pokrywa spadła, i pokazało się, iż był on napełniony papierami wartościowemi na sumę 300,000 fr. Oczywiście niespodziewany ten spadek zwrócony został rządowi francuskiemu.

Spadek. Po Janie Sokołowskim, zmarłym niedawno w Irkucku, pozostał majątek około 20,000 rs. — Władze rosyjskie wzywają sukcesorów, aby zgłosili się ze swojemi sprawami do spadku.

Statystyka wypadków śmierci. W „Bulletin Medical“ znajdujemy ciekawe zestawienie statystyczne wypadków śmierci w 30-tu wielkich miastach. Na 10000 osób umiera przecięciowo w Bruksellі 15 w Amsterdamie, Haadze i Filadelfii 16, w Sztokholmie i Baltimore 17, w Dreznie 18, w Wiedniu i Turynie 19, w Berlinie, Nowym Jorku i Brooklynie 20, w Paryżu 21, w Chrystianii 22, w Petersburgu 23, w Wenecyi 24, w Peszcie, Bombayu i Kalkucie 25, w Rotterdamie, Wrocławiu i Pradze 26, w Monachium 27, w Hamburgu 28, w Tryeście 30, w Kopenhadze 31, w Aleksandryi 35, w Rzymie 27, w Madrasie 43 i w Kairze 51.

Gospodarstwo, Przemysł i Handel.

Lasy i deszcz. Uważa się pospolicie, że obecność lasów powiększa ilość opadu w postaci deszczu, wytrzebienie ich zaś wywołuje zmniejszenie się opadu. Poglądowi temu zaprzecza wszakże p. Gannet na podstawie postrzeżeń, przeprowadzonych w różnych okolicach Stanów Zjednoczonych, a mianowicie w obszarach preryj, gdzie przed pewnym czasem dokonano znacznego zadrzewienia, oraz w Ohio i w innych stronach, gdzie wyniszczenie lasów doszło rozmiarów kolosalnych. Ponieważ stan poprzedni obecnych i poprzednich opadów dobrze tam jest znany, niepodobna zaprzeczać należytej podstawy wywodom autora, który tedy dochodzi do wniosku, że zadrzewienie lub wytrzebienie lasów na obfitość i rozkład deszczów w okolicy wpływu nie mają. Osiągnięcie stanowczych rezultatów z badań tego rodzaju jest bardzo trudne, dla tego zaznaczamy tu i pogląd sprzeczny z panującem obecnie na tę kwestyę zapatrywaniem.

Przymusowe zabezpieczenie na wypadek wojny. „Presse“ pisze: Zainicyowana przez asekuracyjno-techniczny departament Ministerstwa spraw wewnętrznych akcya, która ma na celu nakłonienie austryackich oraz operujących w Austryi zagranicznych towarzystw, aby zaprowadziły u siebie dział przymusowego zabezpieczenia wojennego jest wprawdzie na najlepszej drodze, dotychczas jednak nie została jeszcze doprowadzoną do ostatecznego rezultatu.

Konserwacya mleka. Utrzymanie nabiału nietylko w stanie świeżości ale również w stanie nieposzlakowanej pierwotnej czystości, jest jak dotąd zagadnieniem na które nauka i praktyka nie dały ostatniej rozstrzygającej odpowiedzi.

Dotychczas dążenia ku temu ograniczały się albo na użyciu środków antiseptycznych, lub na kondensacyi mleka. Badania naukowe stwierdziły, że używanie środków antiseptycznych, chociażby tak niewinnych jak soda, kwas salicywy i t. d. jest zawsze fałszerstwem szkodliwem dla zdrowia, bo wprowadzone do organizmu ludzkiego w dużych dawkach musi być przyczyną zaburzeń w jego funkcyach normalnych

Podług metody Vasarhely'ego konserwacya mleka jest nader prostą, niekosztowną i łatwo wykonalną. Potrzebne ku temu naczynia są tanie i niedroższe jak obecne naczynia transportowe. Przechowywane w tych naczyniach mleko lub śmietana nie tracą właściwego smaku, mogą być trzymane przy zwykłej ciepłocie nawet przez miesiące i lata.

Samo postępowanie jest łatwe i przez każdego wykonalne. Ku temu mleko nie potrzebuje być ostudzanem lecz wprost z podoju daje się do odpowiednich naczyń, odpada więc potrzeba zakupywania drogich przyrządów do ostudzania.

Owóż byłoby niezawodnie rzeczą pożyteczną, aby o tej metodzie Vasarhely'ego, która oczywiście trzymana jest w tajemnicy, zasięgnął ktoś z ludzi fachowych, języka i postarał się o przyswojenie tego wynalazku naszym mleczarniom.

Kolej Karola Ludwika. Zamknięcie rachunków tej kolei za rok 1887 nie nastąpi — jak piszą z Wiednia przed końcem kwietnia r. b. To jednak jest już dziś prawie pewnem, że wedle intencji nurtujących w Radzie zawiadowczej do spłaconych dotąd za akcję 8 zł. 40 ct., tj. 4 prct., nie będzie uchwalona żadna dodatkowa dywidenda. Pod tem przypuszczeniem można liczyć, że lipcowy kupon będzie spłacony po 5 złr. 25 cnt.

Wiedeń 6 kwietnia. Pszenica 7.36 do 7.58, na jesień 7.42 do 7.58. Zyto 5.81 do 5.83, na jesień 5.95 do 6.07. Owies 5.45 do 5.47, na jesień 5.60 do 5.75 Okowita 26 do 26.25.

Projekt kolei lokalnej Kołomyja-Horodenka-Zaleszczyki. Do „Presse“ donoszą: Właściciel dóbr Jakób bar. Romaszkan w Horodence stara się o uzyskanie stanowczej koncesyi na budowę i utrzymanie w ruchu kolei lokalnej o normalnym torze od stacyi Kołomyja do Horodenki i Zaleszczyk. Projektowana kolej ma na celu wciągnięcie w obręb sieci żelaznej znacznej przestrzeni Galicyi i Bukowiny położonej między lwowsko-czerniowiecką koleją a Dniestrem. Koszta budowy obliczono na 2 miliony zł., ewentualnie na 2,180.000 zł., gdyby projektowana kolej dosięgała do brzegu Dniestru. Suma ta ma być uzyskaną z pomocą emisyi akcyj, natomiast emisya pryorytetów nie jest zamierzoną.

Lwowsko-czerniowiecka kolej. Tegoroczne zwyczajne walne zebranie akcyonaryuszów kolei lwowsko-czerniowieckiej odbędzie się 28 kwietnia. Termin dla deponowania akcyj wyznaczono po dzień 20 bm.

Węgiersko-galicyjska kolej żelazna. Jak donoszą z Pesztu do „Zeitschrift für Einsenbahn und Dampfschiffahrt“ rokowania, jakie toczą się od dawnego czasu między rządem a węgiersko-galicyjską koleją w sprawie podjęcia na potrzeby sieci węgierskiej pożyczki inwestycyjnej mogą być uważane za ukończone. Wysokość pożyczki obliczają na 3 miliony zł., a odnośny projekt ustawy ma być wniesiony niebawem do parlamentu.

Kartel między galicyjskiemi i węgierskiemi kolejami. Między generalną dyrekcyą austryackich kolei państwowych a dyrekcyą takich kolei węgierskich, został zawarty ostatniemi czasy co do linii Munkacz-Stryj kartel taryfowy, który reguluje stosunki konkurencyjne linii austryackiej Stryj-Ławoczno i linii węgierskiej Munkacz-Ławoczno. Nowa taryfa zostanie wkrótce ogłoszoną.

Przegląd polityczny.

Wiedeńska „Politische Correspondenz“ donosi z Petersburga:

Wszelkie poszlaki przemawiają za tem, że Rosya prowadzi dalej swe przygotowania wojskowe z wielką energią. W południowych guberniach taurydzkiej, chersońskiej, jekaterynosławskiej i besarabskiej, a także w ziemi kozaków dońskich skoncentrowano obecnie przeszło 300,000 ludzi rozmaitych gatunków broni. W warsztatach sebastopolskim i odeskim pracują pospiesznie nad nowemi i staremi okrętami wojennemi. Na kolejach południowo zachodniej Rosyi stoi 4000 próżnych wagonów na pogotowiu dla transportu wojsk. Osmy korpus, garnizujący w Odessie, Elizabetgradzie i Kiszyniewie, jako też siódmy korpus stojący w Jekaterynosławiu, Symferopolu i Sebastopolu, otrzymały nakaz być gotowymi do wymarszu. Głównodowodzący wojskami odeskiego okręgu wojskowego, jenerał Roop, który przez pięć tygodni bawił w Petersburgu i dopiero przed kilkoma dniami wrócił do Odesy, objeżdża obecnie swój okręg wojskowy, bardzo surowo wizytując wojska pod względem ich gotowości do marszu i do wojny. Głównodowodzący kozakami dońskimi, jenerał adjutant książe Swiatopełk-Mirskij, został telegraficznie zawezwany do Petersburga, równie też dyrektor kolei południowo-zachodnich, radzca państwa Witte, który przez dwa miesiące zwiedzał wszystkie linie kolei południowo-rosyjskich i teraz ma zdać sprawę ze swej wizytacyi ministrowi komunikacyi Posietowi, a względnie ministrowi wojny. Do Odesy i Symferopola zwożą masy prowiantu i materyału budulcowego na baraki. Flota czarnomorska ma już 13 kwietnia odbyć wielką rewią, na którą przybędzie minister marynarki, wiceadmirał Szestakow z Petersburga. W kilka dni później taką samą rewią odbędzie też flota bałtycka, na której obecnym będzie jeneralny admirał w. książe Aleksy Aleksandrowicz.

„Minister wojny Wannowskij rozporządzeniem z dnia 18 marca nakazał natychmiastowe powołanie oficerów, którzy otrzymali byli urlop do 12 kwietnia. Takie same rozporządzenie wydał też minister marynarki Szestakow, ze względu na marynarkę“.

Wiadomości te podajemy z obowiązku publicystycznego na odpowiedzialność „Polit. Corr.“

Ponieważ we wczorajszym przeglądzie pozostawiliśmy ze względów grzeczności innym wolność łamania głowy nad następstwami toastu pruskiego następcy tronu, przeto dziś możemy już sami nastawić karku. Zadanie to ułatwia nam prasa berlińska i wiedeńska.

Podług zgodnych doniesień jednej i drugiej *żelazny kanclerz nosi się z zamiarem podania do dymisyi.* A lubo są organa, zaprzeczające temu zamiarowi, to jednak musiało zajść coś nadzwyczajnego w dworskich i politycznych sferach berlińskich, co zniewoliło Bismarcka postawić swoją osobistą kwestyę na porządek dzienny.

Podług naszego widzenia rzeczy, pierwszym powodem tej groźby pojawiającej się od czasu do czasu jak miecz Damoklesa zawieszony nad Prusami, była sprawa toastowa następcy tronu, w której uważał Bismarcka pierwszym i jedynym chorążym Niemiec, a nadto uczynił dość wyraźną wzmiankę o krótkotrwałości rządów obecnych cesarza Fryderyka. Ponieważ następca tronu uważany jest za wychowańca i pupila Bismarckowego i opinia publiczna głosi, że tenże ani kroku nie stąpi bez żelaznego kanclerza, przeto nic dziwnego, że za toast ten chcą w Charlottenburgu pociągnąć do odpowiedzialności samego Bismarcka.

Drugi powód do groźby jego tkwi w tej różnicy zapatrywań politycznych, które od dawna istnieją między dworem nowego cesarza i jego małżonką angielką, a pierwszym Niemcem, pierwszym prusakiem, powód tajony, przykrywany względami etykiety i tych wielkich zasług, jakie położył Bismarck dla Prus.

Trzeci powód występuje w wiadomości podanej wczoraj, a zjawiającej się wiecznie na horyzoncie polityki europejskiej ilekroć szukać trzeba ofiary dla antagonizmów wrzących w jej łonie — w kwestyi wschodniej, chociaż tą razą autropomorfizowano ją w nader niewinnych formach aspiracyi hymenowych.

Krótko mówiąc — powodem tym ma być zamierzone małżeństwo b. księcia Aleksandra bułgarskiego z księżniczką Wiktoryą cesarzewiczowną, o czem zresztą pomówimy w oddzielnym fejletonie.

We wczorajszym artykule wstępnym podnieśliśmy ekonomiczne antagonizmy mocarstw, a dziś jakby illustracyą tego służyć może depesza z Belgradu, podług której tamtejszy konsul francuski przesłał swemu rządowi memoriał o konieczności jak najrychlejszego skorzystania z faktu otwarcia linii kolei żelaznej Salonika-Wranja, aby ubiedz inne mocarstwa.

Do różnych agencyi telegrafują od dnia wczorajszego, że już kordon wojska rozciągnięty przez Turcyą nad granicą rumelijską nie ma znaczenia sanitarnego, lecz militarno-polityczne z obawy rozruchów w Bułgaryi.

Jakoż sygnalizują nam, wzmiankowaną wczoraj przez agencją Havasa, proklamacyą rozrzucaną wśród armii byłgarskiej przez komitet przewrotowy 9 Sierpnia. Proklamacja ta antipaństwowa a rusofilska tak brzmi: „Żołnierze! Złobyte przez was na polu walk laury przyćmiono, sławę naszą splamiono. Zdrajcy — przywłaszczyciele rządu oszukali was do rzezi waszych braci i krewnych. Oby zemsta nieba spadła na ich głowy. Ojczyzna jest mocno zagrożona. Jeśli jesteście wiernymi synami Bulgarji. spieszcie na pomoc matce. Zaprawdę, waleczni żołnierze, na was ciężv wina, gdyż byliście oszukani; ale stalibyście się winnymi, gdybyście nadal pozostali obojętnymi. Ferdynand, ten awanturnik, który przywłaszczył sobie tytuł księcia bułgarskiego, nie jest waszym władzcą i panem. To rabuś, którego wypędzić należy. Nie wierzcie kłamstwom owych zdrajców, którzy grają komedją rządową; stoją oni na żołdzie waszego wroga — Austro-Węgier; wypędźcie ich z kraju. Jedyny to środek uratowania ojczyzny i uniknięcia nowego rozlewu krwi. Niemiecki uzurpator chce nas do walki prowadzić przeciw naszym oswobodzicielom, przeciw naszym dobroczyńcom rosyjskim. Czyż się poddacie tej niezwykłej propozycji? Nie stawajcie się wspólnikami w morderstwie młodej Bułgarji, bądźcie raczej jej oswobodzicielami, czyż nie pojmujecie, żołnierze, ze Koburg jest główną przyczyną, korzeniem zła (chwała Bogu, że już Coburg! no, a cóż było z Battenborgiem?! I to mówią autorowie przewrotu 9 sierpnia, kiedy o Koburgu nikt jeszcze nic nie słyszał! przyp. Red.) Wyrwijcie zło z korzeniem. Wyrzućcie tą jadowitą zmiję, a ojczyzna zostanie uratowaną. Nie zwlekajcie, godzina działania wybiła — zwłoka byłaby zbrodnią. Do broni!.“ Przyjemni!

Własne telegramy Kurjera.

Berlin 7 kwietnia. Mowa toastowa następcy tronu, która tyle wywołała wrzawy i kłopotów, jest teraz na nowo in exktenso drukowana i komentowana we wszystkich dziennikach.

Kolonia 7 kwietnia. Wskutek doniesienia »Gazety kolońskiej« o dymissyi kanclerza zapanowało w mieście wzburzenle umysłów; ludność oświadcza się za pozostawieniem kanclerza na stanowisku.

Berlin 7 kwietnia. »National Zeitung« zaprzecza fakt zaręczyn Battenberga i powiada, że przeto nie ma już mowy o dymissyi Bismarcka.

Ruszczuk 7 kwietnia. Policya nadbrzeżna dunajska pochwyciła łódź z trzema ludźmi, którzy odbiwszy od brzegu rumuńskiego usiłowali wylądować o trzy kilometry ponizej Ruszczuku. W łodzi znajdowały się dwie paki, jedna z rewolwerami. druga z drukami.

Florencya 6 kwietnia. Król Humbert i królowa Małgorzata w towarzystwie Crispiego złożyli wizyty krolowej Wiktoryi. Krolowa angielska rewizytowała parę królewską. W ciągu dnia wymieniono wizyty z cesarzem i cesarzową brazylijską.

Berlin 6 kwietnia. Bismark mówił wczoraj o swojej dymisyi prywatnym osobom otaczającym go, a dziś powtórzył tymże, żo o tym zamiarze jego wiedzą już w Charlottenburgu. Hr. Herbert Bismark i hr. Rantzau, będący radcą legacyjnym w mintsterstwie spraw zagranicznych, zamierzają również prosić o dymisyą.

Wczorajsze posłuchanie Bismarka u Cesarza trwało półtorej godziny.

Berlin 7 kwietnia. Bismark chce rozstrzygać sprawę dymisyi i małżeństwa Battenbergowego wpierw nim tu przybędzie królowa Wiktorya, która chce osobiście poprzeć sprawę szwagra swojej ulubionej córki Beatrycy.

Berlin 7 kwietnia. Do zaręczyn Battenberga miano już być przygotowanymi jeszcze d. 4 b. m.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny:

Kazimierz Bartoszewicz.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

dnia 16 kwietnia 1888 roku i dni następnych.

Dyrekcya Zakładu Pożyczkowego
NA ZASTAWY RUCHOME
przy Kasie Oszczędności w Krakowie

podaje do publicznej wiadomości, iż

kosztowności

w złocie srebrze i drogich kamieniach,

do dnia **31 grudnia 1886** r. włącznie, jak również **ubrania, bielizna i towara łokciowe** do dnia **30 września 1887** r. włącznie zastawione, a dotąd niewykupione, ani prolongowane, stosownie do paragr. 22 statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która się odbędzie dnia **16 kwietnia 1888 r. i dni następnych** o godzinie pół do 10 przedpołudniem przy ul. Szpitalnej l. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym nteresie przed terminem licytacyi, tj. do 14 kwietnia 1888 r. włącznie pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem zastawów. 3—3

M. Beyer i Spółka
w Krakowie
Sukiennice, Nr. 12, 13, 14, naprzeciw kościoła N. Panny Maryi.

Serya I. po złr. 1.

1 koszula damska, ubierana haftem.
1 kaftanik ranny, z pięknemi haftami.
1 spodnica z haftowaną falbaną.
1 para majtek z haftowaną falbaną.
1 koszula męska dzienna.
1 para kalesonów męskich.
4 ręczniki płócienne.
6 chustek batystowych.
6 serwet deserowych
1 obrus.
1 fartuszek haftowany, kolorowy.
3 pary mankietów męskich.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 1 złr.

Serya II. po 1 złr. 25 c.

6 chustek z kolorowemi brzegami — webowych.
6 chustek płóciennych, białych.
6 serwetek deserowych adamaszkowych.
1 obrus.
6 krawatek jedwabnych.
1 kaftanik trykotowy ciepły.
1 para kalesonów ciepłych.
1 para kalesonów z dymki angielskiej.
1/4 tuzina skarpetek białych, ręcznej roboty.
1 obrus z frendzlą i kolorowemi szlakami.
1 tuzin serwetek z frendzlą i kolorowemi szlakami.
1 parasol od deszczu.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 1 złr. 25 ct.

Serya III. po 1 złr. 75 c.

1 koszula damska szertingowa z haftem.
1 kaftanik damski, biały, ubierany haftem.
1 para majtek z szeroką, haftowaną falbaną.
1 spodnica ciepła trykotowa
1 spodnica biała z zakładkami.
6 par mankietów damskich.
6 chustek batystowych francuzkich z najmodniej. brzegami kolorowemi.
6 ręczników płóciennych
1 prześcieradło bez szwu na największe łóżko.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 1 złr. 75 ct.

Serya IV. po 2 złr.

6 chustek angielskich batystowych, z najmodniej. brzegami kolorowemi.
6 chustek webowych, białych, cienkich.
6 chustek web. z piękn. brzeg. kolor.
6 ręczników adamaszkowych, białych.
1 koszula dzienna damska, najświeższ. fasonu i bogato ubierana haftem.
1 kaftanik damski ranny, eleg. ub. haft.
1 koszul. damska nocna, ub. ręcz. haft.
1 p. majtek damsk., z szer. haft. falban.
1 koszula dam. web. dzien. ub. koronką.
6 par męskich skarpetek, ciepłych.
6 chustek białych, webowych z dużemi haftowanemi znakami.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 2 złr.

Serya V. po 2 złr. 75.

1 koszula damska, dzienna. z prawdz. weby irlandzkiej, ubierana haftem.
1 koszula nocna, damska, z francuskieg. kretonu, ub, haftem lub wstawkami.
1 kaftanik trykotowy, wełniany biały.
1/4 tuzina ręczników tureckich.
1 spodnica biała, z szeroką wstawką haftowaną i zakładkami.
1 koszula kretonowa, nocna, męska, franc. fason. z ukraińskim haftem.
6 serwet stołowych, dużych adamasz
1 obrus stołowy, adamaszkowy.
1 sznurówka francuskiego fasonu,
1 garnitur trykotowy, ciepły.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 2 złr. 75 ct.

Serya VI. po 3 złr.

1 koszula damska, dzienna, z cienkiej weby, ubierana ręcznym haftem.
1 koszula dzienna, cienka, webowa naj. modn. fason, b. strojnie ub. haftem.
1 kaftanik ranny damski, bardzo strojnie ubierany haftem i wstawkami.
6 prawdz. batystow. chustek białych.
6 par pończoch białych, cienkich.
6 prawdz. adamaszkowych ręczników
1 koszula męska z praw. irlandz. weby.
6 chustek webowych, cienkich, z modnemi brzegami kolorowemi.
1 parasol elegancki.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje tylko 3 złr.

Zwracając łaskawą uwagę na powyższe ogłoszenie, nadmieniamy zarazem, że posiadamy na składzie **wielki wybór bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej** w najlepszych gatunkach i najświeższych fasonach, oraz **skład płócien krajowych i zagranicznych** od najtańszych do najlepszych, w dardzo wielkim wyborze. **Największy skład pończoch damskich, męskich i dziecinnych,** oraz **wyrobów trykotowych.** 90—14—?

Wyłączny skład prawdziwej normalnej bielizny trykotowej Prof. Dra. Gustawa Jaegera.

Przesyłki na prowincyę uskuteczniamy za zaliczką pocztową odwrotną pocztą.

Tylko 3 złr. 75 ct.

kosztuje u mnie **wytworny i elegancki na sekundę regularnie idący i w nocy świecący w kształcie remontuara**

ZEGAR PENDUŁOWY

w nocy świecący! złr. 3.75 — **złr. 3.75 odznaczony!**

Dwa lata gwarancyi za regularny chód — **Dwa lata gwarancyi za regularny chód**

Zegary te mają patentowaną tarczę, która w nocy świeci i połączone są przyrządem do budzenia. Zegary te zostały na kilku wystawach odznaczone 6 złotemi i srebrnemi medalami. Wysyła za zaliczką lub za nadesłaniem pieniędzy.

Wiener Commisions- und Export-Gescheft „zur Windobona“ CARL ZIELINKA III., Hetzgasse. 33

Pieśni polskie

najlepszy zbiór utworów patryotycznych wyszedł w trzeciem eleganckiem wydaniu nakładem

KSIĘGARNI K. BARTOSZEWICZA W KRAKOWIE.

Cena egzempl. gustownie oprawnego z wybiciem 1 złr., (pocztą 1 złr. 15 ct.

Nie ma czasu do stracenia!

Najświeższa nowość

Tylko 5 złr. 25 ct.

kosztuje najnowszy waszyngtoński

REMONTOIR

do nakręcania bez kluczyka przy uszku, z pięcioletnią gwarancyą za dobry chód

Tylko ten zegarek jedynie może zastąpić zegarek złoty, a to po pierwsze przez dokładne uregulowanie, powtóre przez wyborny chód i po trzecie przez prawdziwie wspaniałą kowertę, zkąd każdemu go jak najlepiej polecić można.

Tylko złr. **1·20** kosztuje ozdobny, pokojowy ścienny zegar z dobrym regulowanym werkiem, z łańcuszkiem i cężarkami z wypukłemi bronzowemi ozdobami.

Tylko złr. **2·50** kosztuje pyszny ozdobny zegar ścienny z dzwonkowym budzikiem, w ramach orzechowych, z samoświecącą tarczą wskazującą, idzie i budzi punktualnie.

Tylko złr. **3·90** kosztuje francuski, złoty-bronzowany Budzik zegarowy, z głośno bijącym przyrządem budzkowym. Ozdoba dla każdego czy w domu, czy w podróży, z werkiem trwałym nie do zniszczenia i punktualnie idącym.

Tylko złr 4·50 kosztuje srebrno-niklowy zegarek kieszonkowy cylinder z doskonałym regulowanym werkiem i pysznie ozdobioną oprawą z kryształowem płaskiem szkłem, nadzw. piękny.

Tylko 30 centów piękny, pozłacany łańcuszek, z haczykiem, do zegarka.

Tylko złr. 1·20 pyszny łańcuszek do zegarka, w fasonie złotym, z brelokiem pieczątkowym, roboty artystycznej.

Tylko 3 złr. 75 ct. patentowany zegar pendułowy, z przyrządem bijącym godziny i pół godziny, oprawny w jak najdelikatniej politurowane, naśladujące drzewo orzechowe ramy, z wachadłem i bronzowemi wagami. Oprócz tych zalet ma ten zegar i tę nieocenioną właściwość, ze podczas nocy jego patentowana tarcza świeci cudownem, fioletowem, czarująco pięknem światłem, za którego siłę świetlną gwarantuje się **przez 10 lat.**

Niezliczona ilość odbiorców, która ten zegar widziała i kupiła, była jakoby oczarowaną tą niebywałą i nie do uwierzenia taniością.

Jedynie i wyłącznie nabyć go można za poprzedniem posłaniem kwoty lub za zaliczką pocztową.

Wiener Uhren-depot und Versandt:

B. Balsam, Wien.

II. Schiffamtsgasse 14.

Pracownia krawiecka
LEONA GRABOWSKIEGO

W Krakowie Mały rynek, L. 6, Parter.

Poleca ubiory gotowe, garniturki krakowskie małe dla dziei po bardzo przystępnych cenach.

Karazye, fraki na zabawy wypożycza, i rozmaite kostiumy karnawałowe.

Posiada na składzie materye zagranizne i jakoteż krajowe, oraz wykonywa punktualnie wszelkie w zakres krawiectwa wchodzące roboty, według najświeższych żurnali po bardzo umiarkowanyh cenach (72—13—52)

Najlepsza metoda

do nauczenia się języka niemieckiego w trzech miesiącach bez nauczyciela przez Platona Reussnera. 8 3—12

Cena kursu niższego 80 ct., kursu wyższego 2 złr. 60 ct Metody angielskiej 90 ct. Skład główny w księgarni J. K Żupańskiego i K. J. Heumanna w Krakowie, tudzież w Księgarni Gebethnera i Sp w Krakowie.

Władysław Gąsecki
pozłotnik i rzeźbiarz

Krakowie ul. Stolarska Nr. 6.

Wykonuje wszelkie roboty kościelne i salonowe, a mianowicie: ołtarze, ramy do obrazów artystycznych i różnego rodzaju ornamentyki, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względom Przewielebnego Duchowieństwa i Sz. P. T. Publiczności.

42—6—52 Z uszanowaniem W. GĄSECKI

Na podstawie zaufania,

jakie posiada nasz kotwiczny Pain-Expeller od lat 20, ośmielamy się zaprosić niniejszém do próby i **tych,** którzy jeszcze nie znają tego znakomitego i ulubionego środka domowego. Nie jest to żaden środek tajemny, a tylko **ściśle realny, umiejętnie** zestawiony preparat zasługujący na to wcale, aby go polecano wszystkim cierpiącym na **reumatyzm** lub **podagrę,** jako **środek niezawodny** przeciwko powyższym słabościom. — Jak bardzo ten środek zasługuje na zupełne zaufanie najlepiéj udowodni ta okoliczność, że **wielu chorych** przepróbowawszy wszystkie pompatycznie anonsowane leki, **przecież w końcu powrócili do wypróbowanego Pain-Expelleru;** albowiem przekonali się oni przez porównanie, że tak **dolegliwości reumatyczne** n.p. **darcie, łamanie itd.,** jakoteż **bole zębów, głowy, krzyżów, kłucie w boku** itd. najprędzéj uśmierzyć się dają zapomocą nacierań Pain-Expellerem. **Umiarkowana** cena **40 ct.,** 70 ct., a wzgl. 1.20 zł., czyni go dostępnym i dla niezamożnych, a liczne szczęśliwe wyleczenia służą rękojmią, że się nie wyda pieniędzy na darmo. Jednakowoż strzédz się należy naśladowań i uważać za prawdziwy jedynie Pain-Expeller **ze znakiem kotwicy.** Można go dostać prawie we wszystkich aptékach, a główny skład znajduje się w Pradze, w aptéce pod Złotym Lwem.

F. Ad. Richter & Cie. we Wiedniu.

Introligatornia z wolnej ręki jest do sprzedania składająca się z trzech maszyn i wszekich innych przyborów introligatorskich. Wiadomość u stróża ul. Floryańska l. 55, w Krakowie. 105 3—3

J. Brandt & G. W. Nawrocki. Inżynierzy Cywilni

PATENTA NA WYNALAZKI

W EUROPIE i AMERYCE wyrabia i sprzedaje

Gerard Wacław Nawrocki

(Warszawianin), inżynier i adwokat patentów. Właściciel firmy:

J. Brandt & G. W. v. Nawrocki

W BERLINIE 38 14 52.

Friedrichsstrasse 78 (dom „Germania“ róg Französische Strasse).

Pierwsze biuro patentów od r. 1873 istnieje.

Dostarcza różne maszyny parowe, rolnicze elektryczne i inne.

Piwo Eksportowe Kulmbachera

ze słynnego browaru akcyjnego dawniej **Carl Petz w Kulmbach Bawarya.**

Piwa dostać można również w handlach panów **Jan Mika,** Rynek, róg ul. Brackiej, **Jan Kosz** ul. Grodzka, **Mikuszewski i Zygadłowicz,** Mały Rynek, **Józef Friemel,** most Podgórski, **Jan Janiga,** Rynek linia A-B, **Hirschberg,** ul. Dietla, **J. Heublum,** ul. Kolejowa.

Zamówienia tak na beczki jak i na butelki powyższego piwa, będą jak najstaranniej w moim handlu wykonane. 71 8—10

D. Geduldig

w Krakowie, ul. Mikołajska l. 7.

Karolina Buczyńska
akuszerka

mieszka obecnie przy ul. Wiślnej Nr. 4, na I. piętrze.

DROGUERYA
czyli
PIERWSZY SKŁAD APTECZNY
Jakóba Wiśniewskiego

W Krakowie przy ulicy Stradom l. 7.

Poleca pod względem swej jakości najlepsze wypróbowane środki w swej działalności. Najlepszy Ekstrakt słodowy przeciw wszelkim słabościom piersiowym słoik 70 ct Tran rybi kuracyjny z Norwegii, sprowadzany co kilka dni świeży, flaszka 90 ct. Wódka francuska w najlepszym gatunku przeciw reumatyzmowi, bolu głowy, wzmocnieniu włosów itd. 70 ct. Sól żołądkowa Dra Gölli przeciw odbijaniu się i katarom żołądkowym. — Malaga z żelazem przeciw blednicy, niedokrewności i osłabieniu, flaszka 1 złr. 50. ct. Malaga z chiną i żelazem do odzyskania tuszy i sił, flaszka 1 złr. 50 ct. Malaga z pepsyną do otrzymania apetytu, do uregulowania i wzmocnienia żołądka, 1 złr. 50 ct. — Bay-Rum, wypróbowany środek na porost włosów, jakoteż wzmocnienia tychże 1 złr. — Nigretina, zupełnie nieszkodliwy środek ze składników roślinnych, po jedonorazowem użyciu nadaje siwym spłowiałym włosom piękny, ciemny, trwały, niezmieniający się kolor 1 złr. 50 ct. Krem twarzowy (Gesichts-pomade), słynny środek do twarzy wydelikatnienia i usunięcia wszystkich plam i wyrzutów 60 ct. — Woda princeska do nadania pięknej alabastrowej białości twarzy 80 ct., Leberflecken-Wasser do usunięcia plam wątrobianych 80 ct. Proszek do zębów alkaliczny, zapobiegający psuciu się tychże, a nadający trwałą białość 25 ct. Płyn na odgniotki, usuwający takowe bez najmniejszego bólu 35 ct. — Sulfidon, płyn najpewniejszy przeciw grzybowi w pomieszkaniach, 1 kilo 40 ct.

Również poleca się po cenach fabrycznych towary apteczne, środki uniwersalne, kosmetyczne zagraniczne, jakoteż własnego wyrobu i główny skład najlepszego koniaku, rumu (jamaica) i herbaty chińskiej. 19, 1—10)

Apteka pod „Złotą Głową“
LEONA ROSNERA
w Krakowie (Rynek główny nr. 13)

poleca nowo zaopatrzony skład wszelkich środków leczniczych, tak krajowych jak i zagranicznych; przyrządów chirurgicznych i wytworów toaletowych;

Wszelkie wyroby z fabryki Richtera jak Expeller, Sarsaparill itp., Mydła lecznicze Bergera, Fauty i innych fabryk; Wina lecznicze prawdziwe francuskie i krajowe. Wszelkie wyroby Jana Ihnatowicza i t. p. Oprócz przytoczonych w małej ilości środków utrzymuję wszystkie za dobre i nieszkodliwe uznane środki uniwersalne krajowe i zagraniczne.

Zamówienia na prowincję uskuteczniam odwrotną pocztą.

Pociągi na kolejach żelaznych.
od 20go Października br.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa:** osobowy o g. 10·46 rano, pospieszny o g. 9·26 wieczór, mieszany 10·57 wieczór, kuryerski o g. 7·59 rano.
Do **Rzeszowa i Tarnowa** lok. o 6·12 rano
Do **Wieliczki:** o g. 11·15 przed poł.
(zeg. B.-Peszt)

Do **Wiednia:** pociąg kuryer. o 6·55 rano, 9.37 wieczór, pociąg osob. o 5·37 rano, 9·20 przed poł., 3·00 po południu. (z. prag.)

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: osob. 2·33 popoł., mięszany o g. 5·07 rano, pospieszny o g. 6·48 rano, kuryer. o g. 9·35 wieczór.
Z Rzeszowa: lokalny o g. 8·20 wieczór.
Z Wieliczki: o g. 7·35 wieczór.
(zeg. B.-Peszt)

Z Wiednia: pociąg kuryerski o g. 8·48 wieczór, 7·25 rano, pociąg osobowy o g. 9·46 rano i o g. 9·50 wieczór. (zeg. Prag)

Z Prus: osobowy o g. 5·00 popoł. kuryerski o g. 8·48 wieczór i osobowy o g. 9·50 wieczór.
Z Warszawy: osobowy o g. 9·46 rano, sobowy o g. 5·00 popoł., kuryerski o g. 2·37 rano
(zegar Prag s)

Pociągi na kolei Transwersalnej.

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza

O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny-Oświęcima

O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min 48 przed południem Skawiny, Oświęcima.

O godzinie 6 min. 5 wieczór w Podgórzu 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

O godzinie 7 min 3 wieczór z Oświęcima, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

Odjazd z Tarnowa.

3·55 rano do Zagórza, Orłowa, Żywca.
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa.

11·10 przedpołudniem z Żywca, Zagórza.
11·30 wieczór z Żywca, Orłowa, Zagórza.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.
Kraków 6 kwietnia 1888.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	104 50	105 50
Marki niemieckie	62	62 50
20-frankówki za sztukę	10 —	10 08
Obligi:		
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacye indemnizacyjne	101 —	102 —
4½% gal. pożyczka krajowa	87 50	89 —
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	99 —	100 50
Listy zastawne:		
4½% listy gal. banku krajowego	90 75	91 50
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	99 30	100 25
4½% „ „ „ „	92 —	93 25
4% galic Tow. Kred. Ziem. nicokr	91 50	92 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	87 —	88 50
4% galic Tow. Kred. Ziem. 56 lat	84 —	85 —
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	83 —	86 —
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	99 —	100 —
5% galic. Banku Hipot. bez premii	96 —	97 —
Losy:		
Miasta Krakowa	17 —	18 —
„ Stanisławowa	— —	36 50
Warszawa. 6 kwietnia 1888.		
Za 100 — Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.		
4½% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	100 —	101 —
4% listy likwidacyjne	89 50	91 —

Telegramy:

Wiedeń, 6 kwietnia 1888

Renta wspólna pap. opod. 78·15 Akcye kredytowe 270·60, Dukaty 5·97

Berlin 6 kwietnia 1888

Guldeny austryackie 160.60, ruble 168 85

Perły humoru polskiego
trzy wielkie tomy **K. Bartoszewicza** w Krakowie po cenie zniżonej 2 złr. 50 ct. sprzedaje księgarnia za egzemplarz (z przesyłką 2 złr. 90 ct.)

Papier z fabryki Czerlańskiej

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie